

| *Inga Mizdrak*

## | **Za chciwością czy przeciw niej?**

### **Streszczenie**

Fenomen chciwości może być ujmowany z różnych stron. W zależności od kontekstu może przejawiać się niemal we wszystkich dziedzinach życia społeczno-ekonomiczno-kulturowego. W dobie zachodzących zmian cywilizacyjnych problematyczne staje się nie tylko zdefiniowanie samej chciwości, ale także wyartykułowanie najważniejszych jej znamion. Dzieje się tak z powodu podejmowanych prób redefinicji chciwości w obrębie nauk ekonomicznych (gdzie rozumiana jest jako istotny czynnik napędzający gospodarkę) i społecznych (gdzie traktowana jest jako naturalny przejaw konsumpcjonizmu).

Celem artykułu jest ukazanie chciwości w kontekście podmiotowości człowieka i wywoływanych w nim przeróżnych pęknięć przy jej udziale. Okazuje się, że zarówno warstwa duchowa, wolicjonalna, emocjonalna, jak i intelektualna ulegają destabilizacji pod wpływem zainicjowanej przez podmiot chciwości, rugując tym samym istotną rolę kształtowania siebie od wewnątrz (zwłaszcza w znaczeniu moralnym). Poprzez analizy Ericha Fromma, Tomáša Sedláčka, Michaela Sandela oraz Benjamin Barbera ukazano wymiar chciwości w jej ekonomiczno-etyczno-antropologicznym aspekcie jako prowadzącej do szeroko rozumianego zniewolenia jednostki. Przy tym odsłoniła się również antypersonalistyczna perspektywa międzyludzkich relacji, eliminująca możliwość działania z innymi na zasadach sprawiedliwości, uczciwej wymiany oraz solidarności.

**Słowa kluczowe:** chciwość, osoba, wolność, konsumpcjonizm.

**Klasyfikacja JEL:** Z19.

## 1. Wprowadzenie

O wieloaspektowości problematyki chciwości świadczy jej kontekstualność. Można rozpatrywać ją nie tylko w kontekście religijnym, społecznym, kulturowym, psychologicznym, etycznym, ekonomicznym, aksjologicznym czy politycznym, ale i w szeroko rozumianym kontekście antropologicznym, a ściślej rzecz ujmując – w odniesieniu do podmiotowości człowieka. Nie tylko bowiem chciwość coś czyni w człowieku, ale też z nim samym coś czyni, albo inaczej: człowiek coś w sobie samym i z sobą samym powodowany chciwością czyni. Związek chciwości z wolnością i odpowiedzialnością człowieka zdaje się być nieusuwalny i ukazuje, jak istotną rolę odgrywa sam podmiot w kształtowaniu własnego „ja” od wewnątrz. Wydaje się, że chciwość nie jest czymś zgoła zewnętrznym, co miałyby opanowywać człowieka, lecz raczej to sam człowiek swym aktem woli uaktywnia chciwość, która w jego wnętrzu powoduje wiele rozmaitych spustoszeń. Chciwość nie jest mierzalna, choć mierzalne często są jej skutki. Jej wewnętrzne i zewnętrzne granice są dość płynne, a natężenie i rozmaite oblicza chciwości przebiegają na osi indywidualnego życia ludzkiego. Wielopostaciowość i kontekstualność chciwości może nastroczać wielu trudności, jeżeli chodzi o podanie jej definicji, zwłaszcza gdy przyjrzeć się zmianom cywilizacyjnym, kulturowym i społeczno-gospodarczym. Niektórzy sądzą nawet, że sam termin jest obciążony nieusuwalną nieostrością (Trzcieniecka-Schneider 2013, s. 96).

W debacie nad zagadnieniem chciwości coraz częściej stanowiska się polaryzują. Mimo że chciwość wciąż jest sytuowana po stronie negatywnych cech wnętrza człowieka, wielu zwraca uwagę na „wartościowość” chciwości w tzw. *economy of speed* oraz w życiu społeczeństw konsumpcyjnych, które właśnie dzięki cesze chciwości mogą osiągać wysoki pułap dochodów i poziomu życia. Chciwość w tym ujęciu ma być rozumiana jako jedna z najsilniejszych motywacji ludzkiego działania oraz siła napędzająca rozwój (zwłaszcza ekonomiczny i cywilizacyjny).

Czy zatem mamy współcześnie do czynienia z czymś w rodzaju ewoluowania samego pojęcia chciwości i tym samym w zależności od kontekstu uzasadniania jej racjonalności, czy raczej z manipulacją i racjonalizacją powodującą zredefiniowanie jej w kierunku akceptacji tego typu motywacji w człowieku? Czy chciwość współcześnie jest przywarą, czy też siłą napędzającą dobrostan jednostek? Czy istnieje jednoznaczna wykładnia chciwości w społeczeństwach, w których króluje konsumpcja? Jak ukazywać istotę chciwości, kiedy w wielu aspektach życia społeczno-gospodarczego istnieje wiele jej masek i cieni? W jakim sensie można mówić o wewnętrznych i zewnętrznych granicach chciwości? Czy każda jednostka ma swój próg chciwości, a jeśli tak, to gdzie się on zaznacza? Pytania te wiodą do przyjrzenia się nie tylko samej istocie chciwości, ale też roli i funkcji, jaką może ona pełnić w podmiocie.

W niniejszych rozważaniach podejmę próbę przybliżenia kategorii chciwości w kontekście podmiotowości człowieka, zarówno w aspekcie skutków, do jakich może chciwość prowadzić, jak i destrukcyjnych zmian zachodzących w samym człowieku. Poprzez taką analizę odsłoni się zarówno specyfika chciwości, jak i jej fundamentalne przejawy. Tym samym dla wielu może też głębiej ukazać się konieczność refleksji etycznej w biznesie, jako tej, która swoim zasięgiem wyznacza pewien punkt odniesienia dla często zdezorientowanego różnymi wpływami człowieka, uwikłanego niejednokrotnie w relatywizm i inne racjonalizacje, prowadzące do znajdowania uzasadnień dla swych nieetycznych postępów.

## **2. Chciwość jako antycnota, iluzja szczęścia i zniewolenie człowieka**

Wydaje się, że warto przypominać o chciwości zwłaszcza w kontekście biznesu i szeroko rozumianej ekonomii, gdyż wielu analityków nie tylko umiejscawia ją w pierwszym szeregu moralnych przyczyn światowego kryzysu finansowego (2008 r.) i rozmaitych afer o zasięgu krajowym czy międzynarodowym, lecz także wskazuje na złożone reperkusje, jakie wywołuje ona w podmiocie. Chciwość jest prastarym problemem człowieka. Jak pokazuje historia ludzkości, uskuteczniiana prowadzi do wielu patologii społeczno-gospodarczych, ale i do pęknięć w samym podmiocie. Człowiek, który chciwość scentralizował w swoim działaniu, myśleniu, projektowaniu, staje się kimś ukierunkowanym na siebie, własne cele i potrzeby. Zewnętrzny świat jest traktowany jako instrumentarium do poszerzania pola partykularnych dóbr materialnych, które można zdobyć, posiadać, skonsumować. Nienasycenie, entuzjazm posiadania coraz więcej, nieskrępowane niczym żądze gromadzenia, podsycane są nieustannie pielęgnowaną motywacją chciwości. W takim sensie chciwość to ciągła pożywka dla namnażających się w podmiocie pragnień, kolejnych pomysłów na zdobycie rzeczy i zaspokojenia różnorodnych zachcianek, potrzeb, pożądań. Tezę tę można zilustrować twierdzeniem Ericha Fromma, że współcześnie „świat jest jednym wielkim przedmiotem naszego łaknienia, wielkim jabłkiem, pełną butelką, wielką piersią; my jesteśmy tymi, którzy ssą, wiecznie na coś czekają, mają na coś nadzieję – i wiecznie są z czegoś niezadowoleni. Nasza natura została nastawiona na wymienianie i otrzymywanie, na handel i konsumowanie; wszystko, i to w równej mierze dobra duchowe, jak i materialne, staje się przedmiotem wymiany i konsumpcji” (Fromm 2016, s. 90). Charakterystyczne dla chciwości jest właśnie rozbudzone łaknienie, które prowadzi albo paradoksalnie do niezaspokojonego nienasycenia, albo do przesytu, a te rodzą frustrację, niezadowolenie, rozgoryczenie, a w konsekwencji wywołują smutek i poczucie bezsensu. Przykładem może być istniejąca w buddyzmie figura

głodnego demona, który ma wielki brzuch i bardzo małe usta. Nie mogąc zaspokoić apetytu, je bez ustanku. Pokazuje to między innymi, że „celem chciwości nie jest zaspokojenie pragnienia, ale uniknięcie frustracji, gdyż wyraża ona lęk przed stratą i dążenie do ochrony przed nią” (Zwoliński 2008, s. 67–68).

Chciwość w jakiejś mierze może stwarzać pozory szczęścia, ale zazwyczaj w spirali chciwości uwikłany jest proces osamotnienia jednostki i jej głębokiego odtożsamienia. Z jednej strony samo dążenie do posiadania nastraja jednostkę do wielu działań, podejmowania wyzwań, ryzyka, przedsięwzięć, ale z drugiej może wygenerować stan podporządkowywania się jedynie temu celowi, jakim jest posiadanie. Wówczas kondensuje się i pogłębia zależność chciwca od tego, co ma. Staje się on wówczas swoistym niewolnikiem rzeczy oraz zabezpieczenia się przed ich utratą. Stąd tak istotna jest „wolność od okowów chciwości i iluzji (...) Zasadniczo konieczne jest jednoczesne uwalnianie się od chciwości oraz oddawanie prymatu rozumowi. Rozum nasz funkcjonuje tylko wówczas, kiedy nie jest przytłoczony chciwością” (Fromm 2012, s. 19). Frommowski postulat radykalnego humanizmu zawiera w sobie odniesienie do przytoczonego powyżej związku chciwości z rozumem oraz wolnością człowieka. Interpretując kategorię chciwości w relacji do wolności, można posłużyć się dwoistym rozumieniem zniewolenia: zewnętrznego i wewnętrznego. Fromm zauważa wzajemne przenikanie się tych rodzajów zniewolenia. To, co zniewala zewnątrz, oddziałuje na wnętrze człowieka i w nie wnika, zostawiając swój ślad. Może być i tak, że wyzwolenie się spod jarzma zniewolenia zewnętrznego wcale nie powoduje w sferze wnętrza człowieka przemiany. Człowiek nadal pozostaje zniewolony. Fromm mówi tu o byciu niewolnikiem bez konieczności istnienia łańcuchów. Niejednokrotnie zewnętrzne łańcuchy są transferowane do wnętrza człowieka i tam wiążą go o wiele bardziej niż wcześniej. Dzieje się tak z powodu częstej nieświadomości istnienia owego wewnętrznego zniewolenia przez jednostkę. Trwa ona w iluzji własnej autonomii. Niewolnikiem „bez łańcuchów” można by między innymi określić chciwca jako uzależnionego od żądzy posiadania tego, co już posiadał, i tego, co chce osiąść. Autonomia jednostki w jej pełnym wymiarze nie polega jedynie na wolności zewnętrznej i fizycznej, ale także na wewnętrznej i duchowej. Dlatego, jak twierdzi Fromm, „każda próba przezwyciężenia możliwego do zaistnienia fatalnego kryzysu dotyczącego uprzemysłowionej części świata, a być może – całej rasy ludzkiej, musi się rozpocząć od zrozumienia natury zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych krępujących łańcuchów. Musi się ona oprzeć na wyzwoleniu człowieka zarówno w klasycznym, humanistycznym sensie, jak i w znaczeniu nowoczesnym; politycznym i społecznym” (Fromm 2012, s. 20–21).

### 3. Imperialny charakter chciwości

Inspirującym wkładem w rozważania nad naturą i granicami rynku odznacza się propozycja Michaela Sandela, który w książce *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku* stawia tezę, że „dziś logika kupna i sprzedaży nie odnosi się już do dóbr materialnych, ale stopniowo zaczyna rządzić całym naszym życiem. Czas zadać sobie pytanie, czy chcemy tak żyć” (Sandel 2012, s. 18). Sandel wskazuje, że ekonomia staje się domeną imperialną, a to powoduje rozrastający się rynek, którego granice w zasadzie przesuwają się w dowolny sposób. Sandel podobnie jak wielu sądzi, że chciwość leżała u podłoża kryzysu finansowego z 2008 r., ale nie tylko ona doprowadziła do podejmowania nieodpowiedzialnego ryzyka i nie tylko ona stoi za moralnym fiaskiem triumfalizmu rynkowego. Dlatego podkreśla on, że istnieje wielka potrzeba debaty poświęconej utrzymaniu rynku w ryzach, która winna przede wszystkim podejmować kwestie ustalenia tego, „jakie wartości mają rządzić poszczególnymi sferami życia społecznego i obywatelskiego” (Sandel 2012, s. 22), by nie dopuszczać do utowarowienia wszystkiego, co się da (w tym samego człowieka). Problem jednak w tym, że człowiek zamienia nie tylko różne dobra na towary, ale nawet samego siebie. Kiedy dochodzi do swoistej przemiany człowieka w towar, dewaluacji i dewastacji ulega jego wnętrzu. U Ericha Fromma znajdujemy tego egzemplifikację: „Nowoczesny człowiek przekształcił się w towar; traktuje swoją energię życiową jak inwestycję, która powinna mu przynieść maksymalny zysk, stosowny do jego pozycji i sytuacji na ludzkim rynku. Człowiek taki jest wyobcowany od samego siebie, od swoich bliźnich i od natury. Jego głównym celem jest korzystna wymiana swoich zdolności, wiedzy i samego siebie, swego «osobowego pakietu» – z innymi, którzy w równej mierze są nastawieni na uczciwą i korzystną wymianę. Jedynym celem życia jest ruch, jedyną zasadą uczciwej wymiany, jedynym zadowoleniem – konsumpcja” (Fromm 2016, s. 106). Dziś można kupić prawie wszystko i na wszystkim chce się zarobić (nawet na ludzkim życiu, jego organach, seksualności, słabości, chorobie etc.). Logika „mieć” zdaje się wypierać logikę „być”, a przecież swoisty „hałas produkcyjny przeszkadza ludziom być obecnymi dla siebie nawzajem, ponieważ zagłusza się ich wzajemne nawoływanie się. (...) Kiedy produktura<sup>1</sup> zajmuje miejsce kultury, «mam» zdobywa w ludziach prze-

---

<sup>1</sup> Termin „produktura” pojawia się w antropologii filozoficznej Stanisława Grygla, który diagnozuje stan współczesnej kultury europejskiej, ulegającej umasowieniu oraz utowarowieniu zarówno w wymiarze egzystencjalno-ontologicznym, jak i aksjologicznym. Tworzone przez Grygla słowo „produktura” utożsamiane jest z alienacją osoby ludzkiej oraz jej podstawowego powołania. Grygiel przeciwstawia „produkturę hałasu” „kulturze daru”. W „produkturze” nie ma miejsca na wzajemne bycie dla siebie osób. Istnieje za to przemożny wpływ technicznej krzątaniny rozumu, niszczącego kulturę (zob. Grygiel 2011, s. 56).

wagę nad ich «jestem». Ludzie zniewoleni przez produkturę coraz bardziej oddalają się od siebie oraz od świata istniejącego niezależnie od nich (...)» (Grygiel 2011, s. 56–57). W chciwości „mam” przybiera postać obsesyjnej dążności do posiadania, do zagarnięcia jak najwięcej, do zachłannej korzyści. Aby osiągnąć cel, człowiek chciwy staje się coraz bardziej cyniczny, wyrachowany, agresywny i pomysłowy w stosowaniu sztuczek, kłamstw.

Obecna w kulturze nowożytny zmiana podejścia do chciwości doprowadziła do odejścia od kategorii określania jej jako grzechu i wady. Za to przedostało się do kultury podejście afirmujące, sytuujące chciwość po stronie zaradności, drogi do osiągnięcia sukcesu, szybkiego wzrostu ekonomicznego i napędzania koniunktury<sup>2</sup>. Takie gloryfikujące chciwość podejście odsłania się między innymi w postawie bycia *trendy*, na topie, obecnej w społeczeństwach konsumpcyjnych. Należy posiadać, bo to jest w dobrym tonie, a jeśli „to przedmioty implikują status człowieka, to w takim razie bycie chciwym jest cechą pożądaną (jest wyrazem normalności)” (Cikała 2013, s. 147).

Apoteozę chciwości odnajdujemy w słynnym monologu Gordona Gekka w filmie Oliviera Stone’a „Wall Street” z 1987 r., która w pewien sposób zrewolucjonizowała sposób patrzenia na motywacje tkwiące w człowieku sukcesu, a pojęcie grzechu głównego, jakim dotąd określano chciwość w sąsiedztwie sześciu pozostałych, przybrało postać zgoła odmienną. Chciwość stała się raczej mottem dla wielu bogatych, lub chcących być bogatymi, niż przywarą, którą w sobie należy zwalczać. Gekko wypowiada słynną sentencję manifest: „Chciwość to dobra rzecz. Chciwość się sprawdza. Chciwość pomaga. Chciwość przechodzi do sedna sprawy i uwalnia ducha. Chciwość we wszystkich postaciach – na pieniądze, na życie, na miłość, na wiedzę. Dzięki chciwości mamy postęp ludzkości. Dzięki chciwości uratujemy nie tylko Teldar, ale także tę drugą kulejącą firmę – Amerykę”.

Odnosząc się do powyższej pochwały chciwości, trzeba podkreślić, że powraca obecnie, choć w odmienionej formie, koncepcja *homo oeconomicus* z jej wszystkimi przywarami. Chciwość łączy się z maksymalizacją zysku za wszelką cenę. Pod owo „za wszelką cenę” można wówczas postawić każdy machiaweliczny sposób. By „mieć”, chciwiec posunie się do każdej, nawet najbrudniejszej metody. Tak rozumiane oderwanie biznesu, ekonomii i innych sfer życia człowieka od etyki prowadzi do katastrofalnych skutków. Można dość wyraźnie zauważyć, że u podstaw społeczeństwa konsumpcyjnego leży chciwość, a jej przejawy są artykułowane na wiele sposobów, nie tylko w mediach, publikacjach naukowych, ale i w dyskusjach różnych warstw społecznych i grup zawodowych. Kiedy etyka wypierana jest między innymi przez ludzką chciwość, dochodzi do tego, że „funk-

---

<sup>2</sup> Bliższym ujęciem przemiany podejścia w odniesieniu do kategorii chciwości w epoce nowożytnej zajmuje się Witold M. Nowak w publikacji pt: *Chciwość w imaginariu dawnym i współczesnym* (zob. Nowak 2013, s. 47–58).

cjonariusze polityki i ekonomii, uwolniwszy się od etyki, tworzą historię na miarę swojej chciwości, która doszedłszy do pewnej granicy, traci siły, ale rozpędzonego przed siebie koła nie potrafi zatrzymać. Historia chciwości toczy się tragicomicznie w kulturowej próżni. Postęp chciwości nie jest postępem, ponieważ dokonuje się daleko od osoby ludzkiej” (Grygiel 2013, s. 214).

#### 4. Chciwość a współczesne tendencje istniejące w kulturze

Sądzę, że jedną z groźniejszych tendencji obecną w kulturze (zwłaszcza Zachodu) jest spłykanie problemu chciwości lub przeformułowywanie go w aspekt niemal pozytywny, właśnie jako unikanie rozrzutności, skąpstwo czy przejaw roztropnego oszczędzania pieniędzy. Taka skłonność, którą odnotowuje współczesny świat, wypacza to, co w samej chciwości jawi się jako strukturalnie negatywne, rugujące w człowieku jego najszlachetniejsze pokłady.

Znamienne jest również zjawisko stosowania odmiennej nomenklatury, polegającej na używaniu pewnych technicznych wyrażen, pozbawionych ładunku emocjonalnego po to, by nie łączyć ich (w tym wypadku chciwości) z aksjologią. Wówczas to, co w klasycznym rozumieniu uchodziło za wadę, antycnotę, przybiera inną, nieco łagodniejszą formę, a w gruncie rzeczy inne znaczenie. Wówczas źródłowy język moralności, nazywający grzechy grzechami i wady wadami, jakby traci na swojej sile, a egzystencjalna i moralna funkcja ograniczania naszych namiętności przybiera nowe, relatywizujące oblicze: to, co zwane pychą, próżnością, chciwością, staje się często zaradnością, motywem gospodarności, *prosperity*, konkurencji, wzrostu. Ponadto warto zauważyć, że za z pozoru neutralnymi wyrażeniami, które same w sobie nie muszą zrazu zawierać ujemnego ładunku znaczeniowego ani kojarzyć się negatywnie, mogą kryć się rozmaite racjonalizacje i maski chciwości. Tym bardziej uwydatnia się potrzeba etyki biznesu, aby nie tylko przywracać słowom źródłowy sens, ale również uwrażliwiać innych i samych siebie na wartości autoteliczne, które mimo zmian zachodzących w świecie są czymś stałym i zawsze obowiązującym, czymś, co jest punktem odniesienia dla całych generacji, co nie ulega dewaluacji z racji zmian cywilizacyjnych, kulturowych ani politycznych czy społeczno-gospodarczych.

Skoro zatem w człowieku nieusuwalnie tkwi chęć posiadania, należałoby zapytać o związek posiadania i chciwości. Czy samo posiadanie jest złe? Czy zysk sam w sobie jest zły? Czy nie jest zbyt dużym uproszczeniem wiązać chciwość z zyskiem? Widząc wielorakie skutki chciwości, *de facto* wiemy, że nie wolno nam chcieć posiadać wszystkiego, ale czy powinniśmy tym samym narzucać sobie jakieś ograniczenia i czy w ogóle jesteśmy w stanie je sobie narzucać? A jeśli tak, to w jaki praktyczny sposób mielibyśmy to czynić i w imię czego? Jak wobec



takich pytań miałyby się zachować np. podmioty gospodarcze, a zwłaszcza wielkie korporacje?

Na błędne koło chciwości prowadzące do upadku człowieka zwraca uwagę Tomáš Sedláček (2012) w głośnej publikacji: *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*. Ukazuje tam najstarsze mityczno-religijno-społeczne źródła chciwości. Na uwagę zasługuje interpretacja Sedláčka opisu z biblijnej Księgi Rodzaju, w której pierwsi rodzice, konsumując zakazany owoc, uzewnętrzniają chciwość w pełnej postaci. Adam i Ewa mają wszystko, czego im trzeba, rajski ogród ilustruje pełnię dóbr w obfitości. Nie muszą o nic się troszczyć ani zabiegać, gdyż wszystko jest w ich zasięgu. Niestety, jak zauważa autor, sięgają po rzecz niepotrzebną, a nawet zakazaną. W naturze ludzkiej obecna jest zatem specyficzna potencjalność pójścia poza pragnienie, poza racjonalność, poza słuszną miarę, poza zharmonizowane potrzeby. Pragnienie, ciekawość, nienasycenie, wygórowane wymagania zatem to skłonności tkwiące w nas od zarania, sięgające niejednokrotnie takich aspektów natury człowieka, które przeczą zdroworozsądkowej logice i wkraczają w optykę pozaracjonalną. Chcemy, podkreśla Sedláček, konsumować to, czego wcale nie potrzebujemy, chcemy mieć więcej i więcej. Żądza posiadania jest rozbudzana poprzez sięganie do tego, co stanowi zbytek, a ów pobudza kolejne dążenie. Patrząc na zakazany owoc jak na reklamę, chce się go mieć, chce się zajrzeć tam, gdzie wzrok nie powinien patrzeć, chce się mieć mimo nieuzasadnienia potrzeby. Sedláček twierdzi, że biblijny wąż obudził w Ewie pragnienie tego, czego w żadnej mierze nie potrzebowała. Pragnienie wcześniej nieistniejące doprowadziło do „aktywacji czegoś, co wcześniej było uśpione” (Sedláček 2012, s. 229). Wąż w ujęciu Sedláčka nie stwarza pragnienia, on je tylko uaktywnia, jakby przez to dając dowód na istniejącą w człowieku metacechę, jaką jest chciwość. Konsumpcja uzależnia, a zachcianki nie rosną wprost proporcjonalnie, ale właśnie nieproporcjonalnie, przez co mogą przerastać zarówno możliwości jednostki, jak i szanse ich zaspokojenia. Wydaje nam się, pisze Sedláček, że zaspokajanie pragnień wiedzie nas do ich rzeczywistego i pełnego zaspokojenia. Jest jednak przeciwnie. Popyt tworzy nowy popyt. Podaż go nie zaspokaja, tylko odtwarza na nowo. „Im więcej rzeczy – pisze Sedláček – przenosimy ze zbioru «potrzebuję mieć» do zbioru «mam», tym bardziej zbiór «potrzebuję mieć» powinien się skurczyć. Myślimy, że konsumpcja prowadzi do nasycenia. Okazuje się jednak, że jest inaczej. Im więcej mamy, tym więcej jeszcze potrzebujemy” (Sedláček 2012, s. 240). W takim ujęciu chwilowe nasycenie nie jest narzędziem spełnienia pragnień i raczej prowadzi do unieszczęśliwienia jednostki niż do zadowolenia. Dlatego Sedláček przestrzega przed „narkotyczną” właściwością chciwości, gdyż wprawdzie „po szczeblach konsumpcji wspinać się łatwo, ale schodzenie na dół jest nieproporcjonalnie bardziej nieprzyjemne” (Sedláček 2012, s. 240). Stąd



można i należy umiejscowić chciwość po stronie tzw. racjonalności nierozumnej<sup>3</sup>, obecnej w człowieku, a także po stronie egocentryzmu, nieodpowiedzialności i partykularyzmu. Rozwijana w podmiocie może prędzej czy później prowadzić do wojen, kłótni, zazdrości, przewrotności, nierządu, kradzieży, a nawet zabójstwa.

Działania chciwca są ześrodkowane do i dla siebie, ale owo „dla siebie” jest puste. Taki hiperindywidualizm wiedzie do traktowania innych w sposób transakcyjny. Inni są potrzebni jedynie do realizacji własnych celów chciwca. Warto tu jednak dodać, że chciwcem może stać się każdy, zarówno biedny, jak i bogaty, w chciwości bowiem chodzi o permanentne dążenie (często hedonistyczne) do zaspokojenia, a po nim do kolejnego. Chciwością zagrożony jest każdy. Chciwość bogatego może rodzić zazdrość w biednym i ten wówczas może nabrać pewnych motywacji chciwości, których wcześniej w sobie nie uaktywniał. Z punktu widzenia już bogatego perspektywa zdaje się być zgoła odmienna: nie ma on czego zazdrościć biednemu, ale może chcieć zabrać mu nawet to, co ten w małej ilości posiada.

## 5. Chciwość i jej reperkusje w podmiocie

Istnieje wiele atrybutów zła chciwości, które osadzają się w podmiocie, dezintegrując jego tożsamość i rozwój moralny. Do podstawowych należy destabilizacja w sferze duchowej osoby. Ład obecny w duszy człowieka za przyczyną chciwości jest nie tylko naruszony, ale wręcz niszczone. Wsącza się w duszę jednostki chaos pod wieloma postaciami. Chciwość bowiem prowadzi do podporządkowania sobie wszelkim namiętnościom, a nie rozumowi, stabilizującemu choćby popadanie w skrajności. Chciwość zdaje się wręcz wzmacniać ów chaos choćby przez manipulację wartościami. W chciwości jednostka dehierarchizuje porządek wartości, przedkładając rzeczy niższego rzędu nad te wyższego, materialne nad duchowe (Środa 2016, s. 6). Osoby będące w orbicie chciwca schodzą na dalszy plan. Na pierwszy plan wysuwają się rzeczy i dobra materialne. Chciwiec upadla się więc nie tyle zewnętrznie poprzez nieokiełznane gromadzenie i zaspokajanie rozmaitych żądz, ile przede wszystkim wewnętrznie, karmiąc własne „ja” ukie-

---

<sup>3</sup> Wyrażenie to w kontekście chciwości szeroko omawia i interpretuje Magdalena Żardecka-Nowak (2013) w artykule *Chciwość jako egzemplifikacja racjonalności nierozumnej*. W publikacji tej chciwość prezentuje ona jako stan patologiczny nie tylko w sferze psychologicznej i intelektualnej, ale również społecznej, politycznej i ekonomicznej. Autorka przywołuje zarówno przykłady historycznych myślicieli z dziedziny filozofii, socjologii, teologii i literatury klasycznej, jak i współczesnych analityków życia społeczno-gospodarczego i filozofów społecznych, w tym Johna Rawlsa, który wykazuje, że chciwość jest zachowaniem jednocześnie racjonalnym, ponieważ polega na dążeniu do własnej korzyści, i nierozumnym, bo na niej nie da się budować systemu społecznego ani żadnych stabilnych i uczciwych relacji, które winny oscylować wokół realizowania zasad sprawiedliwości (zob. Żardecka-Nowak 2013, s. 11–30).

runkowaniem na nieustanne korzyści i stymulując je tylko w kierunku partykularyzmu, bez uwzględniania potrzeb innych.

Charakterystyczne dla chciwości jest potęgowanie w podmiocie dążenia do działania w logice transakcyjno-handlowej, a nie podmiotowej, solidarnościowej, wspólnotowej. Logika „transakcyjna” międzyludzkich relacji (zarówno przestrzeni indywidualnej, jak i społeczno-gospodarczej), wypierając logikę daru i bezinteresowności, „technicyzuje” umysły, reifikuje podmioty, krzewi „produkturę” zamiast kultury. Chciwy żyje w logice „mieć” oraz „muszę”, ale nie stawia pytań: „po co mi to?”, „czy w ogóle potrzebuję tego, co jest pragnieniem mych oczu?”. Wówczas sfera bycia jest stopniowo wypierana przez sferę posiadania, a to prowadzi do wewnętrznego zniewolenia i uzależnienia od takiego sposobu życia.

Przywołany wcześniej Tomáš Sedláček wskazywał na brak jakichkolwiek proporcji w zachowaniu chciwego. Stąd ta antycnota występuje zdecydowanie przeciw zasadzie sprawiedliwości i nie respektuje żadnych prawideł społecznych, kulturowych czy formalno-prawnych. Nie uznając żadnych proporcji, jednostka chce posiadać ponad stan, ponad rozsądne ramy, ponad rzeczywiste potrzeby. Uruchomiona i pielęgnowana w sobie chciwość poszerza zakres innych wad (np. próżność, niegodziwość, bezduszność, skąpstwo, chytrość, kłamstwo, podstęp, zdrada), prowadząc człowieka do zmiany mentalności w kierunku choćby korupcji, pójsicia na łatwiznę, drogą na skróty, bez wysiłku.

Opanowanemu przez chciwość łatwiej łamać reguły, szukać usprawiedliwień, uciekać się do rozmaitych racjonalizacji. Skoro dla niego sensem życia staje się pomnażanie za wszelką cenę do granic absurdu, wszelkie inicjatywy wspólnotowe, troska, ofiarność, hojność bezinteresowność, czyli dawanie się innym, są dlań balastem i przeszkodą w realizacji własnych celów. W byciu na usługach własnych pożądań, prawda o samym sobie zostaje wyparta lub zrelatywizowana. Dlatego też chciwość jest wielkim zagrożeniem moralno-aksjologiczno-etyczno-psychologicznym dla podmiotu kształtującego siebie od wewnątrz, a skutki przyjęcia postawy chciwości mogą rozciągać się w czasie i prowadzić do stanu permanentnego zniewolenia, w tym do okrucieństwa, przekraczania granic, koncentrowania się na własnej optyce. Tworzy relacje pan–niewolnik nie tylko w wymiarze społecznym, traktując innych na zasadzie wyzysku, ale zwłaszcza w wymiarze własnego „ja”, które nie umie być panem siebie i panować nad sobą (np. własnymi namiętnościami). Należy jednak wyraźnie podkreślić, że niemoc ta nie wynika z zewnętrznych okoliczności czaso-przestrzennych czy innych uwarunkowań człowieka, ale z głębokiego zainicjowania przez podmiot wielu mechanizmów (w tym chciwości) aktem własnej wolności. Podmiot jako przyczyna sprawcza swych aktów może, ale nie musi postąpić tak czy inaczej. Dlatego w spirali chciwości największą stratę ponosi nie ten, którego chciwość dotknęła ze strony chciwca, ale sam chciwy, który ukierunkowuje swą wolę na określone cele. Wydaje się,

że wolność zajmuje naczelne miejsce w strukturze bytowej człowieka, a wspólnie z odpowiedzialnością tworzy w tej strukturze symbiotyczny ustrój. Kiedy zatem chciwość zaczyna dominować w człowieku, zwykle wiąże się to z brakiem pełnej wolności i z nieodpowiedzialnym działaniem.

Jak – nawiązując do powyższych refleksji – łączy się z chciwością współczesna idea konsumpcji, dobrobytu, reklamy, rozwoju społeczno-gospodarczego? Niektórzy przecież będą obrońcami chciwości w imię produkcji i produktywności oraz rozwoju kapitalizmu.

Czy znana i funkcjonująca w biznesie zasada *win-win* rozpatrywana w kontekście chciwości nie jest raczej zasadą *lose-lose* prowadzącą zawsze do nierówności, różnych form niesprawiedliwości i wyzysku? Czy nie jest przypadkiem tak, że chciwość jest podstawowym źródłem zjawisk zakupoholizmu, pracoholizmu i „cyberoholizmu”, krytykowanych i piętnowanych przez wielu badaczy?

Problematyka chciwości w powyższych pytaniach tym bardziej nasręcza trudności, im więcej problemów rodzi globalizacja, migracja ludności, dysproporcja w gospodarkach poszczególnych krajów etc.

W tym miejscu warto krótko przyjrzeć się stanowiskom biorącym w obronę chciwość, a nawet forującym tezę o jej zbawiennej roli dla współczesnej gospodarki światowej. Innymi słowy zwolennicy szeroko rozumianej chciwości i działań nią powodowanych twierdzą, że w gruncie rzeczy nie ma lepszej alternatywy dla świata nadprodukcji i przetrwania na rynku wielu podmiotów gospodarczych.

## 6. W krainie schorowanej jaźni

Istotny głos w debacie nad rolą konsumpcji i konsumenta zabiera Benjamin Barber. Diagnostuje on współczesne społeczeństwa Zachodu przez pryzmat hiperkonsumpcji, przez którą następuje wszechogarniający rozrost produkcyjny, a sam konsumpcjonizm staje się strategicznym sposobem na przetrwanie kapitalizmu. Nabywanie dóbr, zarówno aktualnych, jak i przyszłych, musi mieć swoistą pożywkę. Trzeba w psychikę i wnętrze konsumenta wlać uzasadnienie konieczności posiadania danej rzeczy. Reklama, rozbudowany i pomysłowy marketing oraz zaawansowane technologie nęcą kolejnymi produktami do nabycia. W efekcie chodzi o wydawanie, ile się da, gdzie się da i jak się da. Nie jest istotne, czy określone dobra są rzeczywiście potrzebne, istotne do rozwoju jednostki, czy nawet użyteczne, lecz to, że się je konsumuje i niedługo zamieni na nowe, by ponownie skonsumować. Konsumowanie zatem staje się jak namnażająca bakteria, której celowo nie można uśmiercić, gdyż wraz z unicestwieniem jej cały system kapitalistyczny doświadczyłby załamania. Stąd kulturę takiej bakterii nie tylko się rozwija, ale wręcz podsyca coraz to nowymi sposobami. „Ostentacyjna konsumpcja

z wady stała się cnotą” (Barber 2008, s. 77), jak podkreśla Barber, a „egoizm przestał się ukrywać za szatą religii”, bo sam się nią stał. Postulat nowego etosu domaga się zatem, by uznać dobro chciwości dla niej samej. Barber powołuje się w swoich rozważaniach na Jonathana Hoeniga (1990), który w książce *Greed Is Good* włącza chciwość w język moralności i umieszcza ją w samym centrum etosu świata konsumpcji. Etos taki zasada się na fundamencie właśnie chciwości, dzięki której wedle Hoeniga otrzymuje się w życiu to, czego się pragnie, a nawet więcej, ponieważ „w filozofii kapitalistycznej świni chodzi nie tylko o to, by się wzbogacić. Przede wszystkim sprowadza się ona do pragnienia, by tak sobie urządzić życie, żeby mieć kontrolę nad swoją przyszłością” (Hoenig 1990, s. 17–18). Barber mówi między innymi o nowej „ewangelii konsumpcyjno-kapitalistycznej”, w której kupowanie jest już dziś nie tylko zajęciem, ale zawodem dla tych, którzy trudnią się zakupami dla bogatych profesjonalistów, np. wywierając nacisk na kupowanie określonych marek. Teoretycznie, jak twierdzi Barber, kupujący ma pewien rodzaj wyboru danego produktu, ale *de facto* taki wybór jest wyborem „więźnia, który może zdecydować, gdzie w klatce konsumpcji usiądzie lub stanie: W centrum handlowym? W multiplexie? W Internecie? Przed telewizorem? Na eBay?” (Barber 2008, s. 84). I dalej czytamy: „konsumenci to takie małpy kapitalizmu, łapiące się na tę sztuczkę. W teorii są wolni – mogą kupować lub nie – ale w sytuacji, gdy etos infantylności podsycia ich pragnienia, wpadają w infantylną pułapkę na małpy, z której nie potrafią się uwolnić” (Barber 2008, s. 85). Barber zajmuje się „kapitalizmem konsumpcyjnym”, który, jak sam określa, jest ostatnim stadium poszczególnych faz w rozwoju kapitalizmu z dominującą etyką infantylności, z którą, jak przyznaje, ciężko walczyć, gdyż rozpleniła się, rodząc kolejnych dziecinnych konsumentów, którzy tkwią w iluzji posiadania i realizowania własnej wolności. Stąd postuluje opór, którego reprezentantem ma być obywatel nieuciekający w ascezę czy życie poza systemem, ale ktoś zaangażowany na nowo w przywrócenie zdrowego pluralizmu wartości, wśród których konsumpcjonizm odgrywa tylko jedną z ról, a nie rolę główną. Barber twierdzi, że taki proces potrzebuje długofalowej terapii społecznej, która leczy schorowaną, schizofreniczną jaźń obywateli. Terapia ta polegałaby na odnalezieniu i przywróceniu „równowagi między prywatnym a publicznym, przyznając naszym publicznym obywatelskim jaźniom odnowioną suwerenność nad prywatnymi konsumenckimi jaźniami” (Barber 2008, s. 398).

Wydaje się, że aby pod wpływem rozmaitych trendów cywilizacyjnych ludzkość nie stawała się coraz bardziej „neurotyczna”, rodząc coraz to więcej „idiotów konsumpcyjnych”, należałoby w jakiś sposób znaleźć odpowiednie remedium. Czy jest nim eliminacja chciwości? Aby zredukować bowiem konsumpcyjną zachłanność, trzeba by ograniczyć produkcyjną chciwość, a to jest zarówno dla ekonomistów, właścicieli wielkich koncernów, jak i polityków zadaniem z rodzaju *science fiction*.

Pomimo nasilających się oznak chciwości w świecie i rozmaitych prób jej popularyzowania, lecz nadto tych, zajmujących niekiedy centralne miejsce we wnętrzu konkretnego człowieka, istnieje wiele sposobów jej demaskowania, ograniczania oraz wyrugowania.

Na poziomie intelektualnym można próbować wykazać chciwcowi iluzję posiadania, kruchość życia, różnice między bogactwem jako stanem posiadania a bogactwem życia, które leży gdzie indziej. Można też ukazywać wartość życia w relacjach z innymi oraz realności przeżywanej codzienności. Odsłaniając chciwemu skutki i często absurdalne efekty jego działań (drugiemu lub nam samym, jeśli to my chciwi jesteśmy), można stopniowo unaoczniać konieczność poszukiwania proporcji, troski o prostotę życia, umiar, empatię i poczucie odpowiedzialności za innych. Istotnym lekarstwem na chciwość jest wolność rozumiana w co najmniej dwojakim sensie. Wolność od przywiązania się do rzeczy stanowi dobre podłoże zmiany w podmiocie, a wolność „do” z kolei wiedzie ku realizacji rozmaitych potencjalności (ale nie na zasadzie chciwości). Posiadanie bowiem rozwija twórczość, ale żądza posiadania może twórczość zamienić w obsesję zaspokajania własnych pobudek. Stąd rozwijanie w sobie takich cnót, jak: wspomniałomyślność, wdzięczność, dobroczynność, akty miłosierdzia, hojność, mogą sprawić, że chciwość albo u podstawy nie dojdzie do głosu, albo zostanie w odpowiednim momencie stłamszona, albo też zniwelowana przez rozwój osobowy jednostki, dokonującej wyboru dobra.

Kluczem do walki z chciwością (zwłaszcza w sobie) jest rozbudzenie indywidualnej wrażliwości etycznej oraz wyobraźni moralnej, skoro „efekt” chciwości zawsze rzutuje na destrukcję pozytywnych wartości, unicestwiając je bądź nie pozwalając na urzeczywistnienie. To, co chroni przed chciwością, to bezinteresowność, która łamie stereotypy podejścia do posiadania i własności, a najskuteczniejszą prewencją wydają się miłość, refleksja i wiedza, jako najlepsze nauczycielki mądrości. To dzięki nim obecny w kulturze i społeczeństwach konsumpcjonistycznych imperatyw chciwości może osłabnąć na swej pozycji, a z czasem utracić dominujące miejsce.

## **7. Zakończenie**

Problematyka chciwości, zataczająca coraz szersze intelektualne i społeczno-ekonomiczne kręgi, zdaje się współcześnie nasilać. Wielu badaczy zajmuje się jej psychologicznymi uwarunkowaniami, ontologiczno-etyczno-aksjologicznym statusem czy inklinacjami kulturowymi. Niektórzy uwydatniają nawet jej sens mimetyczny, sytuujący chciwość nie w ludzkiej naturze i indywidualnych predyspozycjach jednostki, lecz w sferze oddziaływań społecznych (Strączek 2013,

s. 321). Odsłania się zatem coraz poważniejsza perspektywa patrzenia na chciwość, a tym samym próba zmagania się z nią.

Podjęta próba przybliżenia pewnych fundamentalnych wielopostaciowych odmian chciwości i tego, co ona wywołuje w podmiocie, ukazuje ją od strony negatywnej. Chciwość jest niczym plaga, która może toczyć duszę poszczególnego podmiotu, jak i rozpleniać się na całe społeczeństwa. Plamiąc moralne i intelektualne wnętrze podmiotu, uaktywnia szereg kolejnych wad, tworząc z nimi rozłam w osobowej strukturze bytu ludzkiego. Rozdźwięk, jaki się rysuje na mapie ludzkiego życia, doprowadza prędzej czy później jednostkę do dezintegracji z samą sobą. Może popaść ona w rozmaite, destrukcyjne dla niej momenty: w osamotnienie, poczucie pustki i niespełnienia, wszelkiego rodzaju frustracje i ból z niezaspokojenia pragnień, lęk przed wolnością i odpowiedzialnością.

Stąd mimo podejmowania przez wielu myślicieli i praktyków wyzwania w kierunku obrony chciwości we współczesnej dobie, wciąż otwarte pozostaje pytanie o moralny wymiar jednostki i osiągnięcie przez nią kompetencji moralnych, prowadzących do uszczęśliwienia, satysfakcji i spełnienia. Czy pełny rozwój osoby oraz jej powołanie może zasadzać się na wadach? Co daje ludzkości próba racjonalizowania tego, co w swej istocie nie prowadzi do dobra samego w sobie? Czy rzeczywiście podejmowane przez wielu wysiłki na rzecz usankcjonowania chciwości w kulturze i ekonomii nie odbiją się rykoszetem na nich z całym impetem? W jaki sposób zatem odsłaniać pierwotny sens chciwości, a przywracać wartość jej przeciwieństwom (np. altruizmowi i bezinteresowności)?

Jednym z uzasadnień uznania chciwości za wadę jest niewątpliwie etyka i filozofia personalistyczna, które stawiają na dążenie do doskonałości moralnej każdej osoby. W procesie tym nabywanie poszczególnych cnót wiedzie drogą wolności rozumianej jako zdolność do zależności od prawdy o dobru danej rzeczy rozpoznanej w sumieniu i rozumie. Każdy człowiek do pełni moralnej zbliża się inaczej i realizuje ją na odmiennej drodze, niemniej każdy ma możliwość rozeznania w sobie skrajnych wad: nadmiaru i niedostatku. Chciwość wiedzie do zaburzenia proporcji. Dlatego też czynnik intelektualno-wolitywny ma kluczowe znaczenie dla rozwijania w sobie umiarkowania, gwarantującego odpowiedni stosunek także do chciwości.

## Literatura

- Barber B. (2008), *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i poryka obywateli*, Muza, Warszawa.
- Buchanan P.J. (2008), *Dzień sądu czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, Wektory, Kąty Wrocławskie.



- Cikała K. (2013), *Chciwość w społeczeństwie konsumpcyjnym, czyli o potrzebach konsumenta* (w:) *Chciwość w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, J. Mysona-Byrska, UPJPII, Kraków.
- Fromm E. (2012), *O sztuce istnienia. Terapeutyczne aspekty psychoanalizy*, PWN, Warszawa.
- Fromm E. (2016), *O sztuce miłości*, Rebis, Poznań.
- Grygiel S. (2011), *Jestem, więc modłę się*, Flos Carmeli, Poznań.
- Grygiel S. (2013), *Na ścieżkach prawdy. Rozmawiając z Janem Pawłem II*, Flos Carmeli, Poznań.
- Hoening J. (1990), *Greed Is Good: The Capitalist Pig Guide to Investing*, Harper Business, New York.
- Nowak W.M. (2013), *Chciwość w imaginarium dawnym i współczesnym* (w:) *Chciwość w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, J. Mysona-Byrska, UPJPII, Kraków.
- Reszka P. (2016), *Chciwość, Jak nas oszukują wielkie firmy*, Czerwone i Czarne, Warszawa.
- Sandel M. (2012), *Czego nie można kupić za pieniądze. Moralne granice rynku*, Kurhaus Publishing, Warszawa.
- Sedláček T. (2012), *Ekonomia dobra i zła. W poszukiwaniu istoty ekonomii od Gilgamesza do Wall Street*, Studio Emka, Warszawa.
- Strączek B. (2013), *Chciwość jako forma pragnienia mimetycznego w ujęciu Rene Girarda* (w:) *Chciwość w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, J. Mysona-Byrska, UPJPII, Kraków.
- Środa M. (2016), *Chciwość*, „Nienieodpowiedzialni”, nr 3.
- Trzcieniecka-Schneider I. (2013), *Zewnętrzne i wewnętrzne granice chciwości* (w:) *Chciwość w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, J. Mysona-Byrska, UPJPII, Kraków.
- Zwoliński A. (2008), *Chciwość*, PWE, Radom.
- Zardecka-Nowak M. (2013), *Chciwość jako egzemplifikacja racjonalności nierozumnej* (w:) *Chciwość w życiu publicznym*, red. W. Zuziak, J. Mysona-Byrska, UPJPII, Kraków.

## For or against Greed?

(Abstract)

The phenomenon of greed can be investigated from a number of perspectives. Depending on the context, it can manifest itself in almost every aspect of social, economic and cultural life. In an age of exceptional civilisational changes, it is hard to define greed and articulate its defining features. Attempts to redefine greed in economic science are to some extent to blame. Greed is an important factor in boosting economies. In the social sciences, it can be cast as a natural sign of consumerism.

The aim of the paper is to present greed in two contexts: of human subjectivity and various “cracks” caused by greed. Spiritual, volitional, emotional and intellectual layers are destabilised by greed, which is initiated by the subject, thus weeding out the important role of internal self-development (especially in the moral sense). Through the analyses of Erich Fromm, Tomáš Sedláček, Michael Sandel and Benjamin Barber, greed is presented from an economic-ethical-anthropological perspective, and ultimately as leading to the imprisonment of the individual. The analyses also reveal a perspective on interpersonal relations eliminating the possibility of acting collectively on the basis of justice, fair exchange and solidarity.

**Keywords:** greed, person, freedom, consumerism.